

VIII Międzynarodowe Spotkanie Szkoły Psychoanalizy EPFCL
pt. „Wiedza i ignorancja w przejściu do bycia analitykiem”.

Otwarcie nr 2.

W swojej „Propozycji dotyczącej psychoanalizy Szkoły” z 1967 roku Lacan stwierdza: „*To w żaden sposób nie upoważnia psychoanalizy do zadowolenia się tym, by wiedzieć, że nic nie wie, ponieważ stawką jest to, co musi wiedzieć*”, w *Autres Ecrits*, s. 268.

Chociaż Lacan zmieniał swoje nauczanie w kwestii wiedzy, zawsze podkreślał, że to właśnie to, czego nie wiemy, powinno nas prowadzić. Dlatego zaczyna od uzasadnienia, że nie jest to kwestia orientowania się na hipotetyczne pragnienie by wiedzieć, ale na pasję ignorancji. Ignorancja ma tutaj precyzyjne znaczenie, dalekie od zwykłego znaczenia braku lub zaprzeczania wiedzy. Nie jest to bowiem brak wiedzy, który zawsze jest źródłem uprzedzeń i któremu nie ma co się poddawać, raczej chodzi o to, czego nigdy nie można wiedzieć na początku leczenia, czyli prawdy podmiotu, który się leczeniu poddaje. Odnośnie do tej prawdy, wobec której podmiot z konieczności jest ignorantem, jest kwestią prawidłowe-zlokalizowanie jej przez analityka, a zatem nie mylenie jej z brakami w wiedzy.

Aby zidentyfikować to, co wcześniej mógł tylko ignorować, aby przynajmniej wiedzieć, że jest coś do wiedzenia, musi wyposażyć się w bardzo istotną wiedzę. Istnieje zasadnicza różnica między wiedzą a niewiedzą o tym, co się ignoruje. I tylko w tym sensie ignorancja nie ma nic wspólnego z analfabetyzmem czy ignoranctwem, na które Lacan zawsze narzekał, ale stanowi najbardziej wyszukaną formę wiedzy. Ta forma, którą Lacan najpierw nazwał nie-wiedzą, a później nie-wiedzianym, jest na początku terapii pustą formą, pustym zbiorem, wiedzą, której wciąż istnieją tylko ramy. Niezbędne ramy, w których nieświadoma wiedza podmiotu może zostać zgromadzona i opracowana, co zakłada, jak formułuje to Lacan, że „*nie-wiedziane jest uporządkowane jako ramy wiedzy*”, w *Autres Ecrits*, str. 268. Czym byłaby ta wynikająca z tego wiedza, zdolna do zlokalizowania naszej ignorancji? Chociaż lepiej jest mieć znaczny zasób wiedzy doktrynalnej, to oczywiście nie wystarczy być uczonym. Wiedza ta musi również odnosić się do realnego i prawdziwego. W tym miejscu analityk jest produktem własnego leczenia, realne i prawdziwe mogą być tylko jego własne. To od niego zależy, czy będzie w stanie skonstruować wiedzę ze swojego doświadczenia, wiedzę, która będzie w stanie zaakceptować prawdę, która nie należy do niego, a nawet uobecnić ją w przeniesieniu. Otwiera to kwestię pragnienia analityka.

Didier Castanet

tłum. Karolina Szykiewicz